

Biuletyn Społeczno - Polityczny

Nasz Profil

Nr 51 Listopad 2017

Horror w goleniowskim szpitalu

Oddział ginekologiczno-położniczy w powiatowym szpitalu w Goleniowie z dniem 1 listopada zamknięty!

Powodem zamknięcia szpitala jest brak kadry lekarskiej. Na oddziale powinno być co najmniej 3 lekarzy (w Nowogardzie jest 4), natomiast w szpitalu goleniowskim zatrudnionych było tylko dwóch. Jednak lekarze ci miesiąc temu złożyli wypowiedzenia i od listopada nie są już pracownikami szpitala. W związku z tym oddział ginekologiczno - położniczy musiał zostać zamknięty.

Dla szpitala jest to dramatyczna sytuacja. Brak tego oddziału pogłębi już i tak trudną sytuację finansową tej placówki. Zaczyna napędzać się spirala zadłużenia. Oddział ginekologiczno-położniczy generował duże przychody, brak tych przychodów w szpitalnym budżecie oznacza brak pieniędzy na inne oddziały, pracowni-

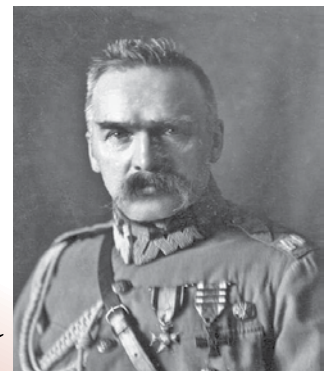
ków, sprzęt itd. Może to doprowadzić do tego, że NFZ nie podpisze kontraktu ze szpitalem, co będzie się równało jego zamknięciu.

Dlaczego powiat, ze starostą na czele nie podejmuje żadnych skutecznych działań aby sytuację uzdrowić? Obsadza tylko kadrę ludźmi z nadania

politycznego, co jak widzimy przynosi efekt fatalny. Sprawa ta jak widać przerosła starostę Kulinicza, który poprzez swoje nieudolne działania w trakcie jednej kadencji doprowadził w miarę dobrze prosperujący szpital na skraj bankructwa.

D.S.

Burmistrz Nowogardu
Serdecznie zaprasza wszystkich
na uroczyste obchody
Święta Niepodległości



Uroczystości rozpoczną się 11 listopada o godzinie 12⁰⁰
Pod pomnikiem „Kombatantom RP” na Placu Wolności

Piękny gest radnych SLD

W związku z głosowaniem na sesji Rady Miejskiej 25 października w kwestii przyznania dodatkowych środków na wypłaty dla nauczycieli, o czym szerzej można przeczytać w artykule „Radni przeciwko nauczycielom” miało miejsce ciekawe zdarzenie, warte osobnego artykułu.

Chodzi mianowicie o wysunięcie przez Marcina Wolnego w imieniu klubu radnych SLD propozycji rezygnacji przez radnych z pobierania diet i przeznaczeniu zaoszczędzonych w ten sposób pieniędzy na wypłaty dla nowogardzkich nauczycieli.

W sytuacji, gdy zabrakło pieniędzy na wypłaty dla nauczycieli, a radni koalicji i niezależni nie chcieli zrezygnować ze swoich wydatków, które sami wpisali do budżetu taka propozycja radnych SLD wydawała się czymś naturalnym. Nie dla wszystkich.

Na propozycję radnych SLD radni koalicji PiR, PiS, PSL i niektórzy niezależni wybuchnęli śmiechem! Byli aż tak rozbawieni pomysłem pozbawienia się pieniędzy, że nie uznali za celowe nawet odnieść się w jakikolwiek sposób do propozycji. Nie wyrazili nawet zgody na umieszczenie tej inicjatywy w porządku obrad, nie można

było więc dalej prowadzić na ten temat dyskusji. O tym, że mandat radnego jest to przede wszystkim funkcja społeczna, jak widać zapomnieli.

Radnym koalicji może być teraz wesoło, ale skoro z takim humorem podchodzą do poważnych problemów, dotyczących swoich wyborców, mogą przekonać się już następnej jesieni przy urnie, że ten się dobrze śmieje, kto się śmieje ostatni.

Zrezygnować z diety chcieli jedynie radni: Anna Wiąz, Marcin Wolny, Jolanta Bednarek, Mirosława Cwajda i Dawid Jurczyk.

M.W.

Starosta topi goleniowski szpital



Dnia 26 października 2017 r. odbyła się Sesja Rady Powiatu. Klub Radnych SLD w składzie: Danuta Faryniarz, Jerzy Jabłoński, Kazimierz Lembas oraz Czesław Siwek wystosowali Stanowisko w sprawie sytuacji goleniowskiego szpitala. Pod podjętym Stanowiskiem podpisała się również Teresa Chodyko- radna PiS. Poniżej publikujemy treść dokumentu:

Goleniów, 26 października 2017 r.

Stanowisko w sprawie sytuacji w Szpitalnym Centrum Medycznym Sp. z o.o. w Goleniowie

Po zapoznaniu się z przedłożoną na sesję Rady Powiatu w dniu 26.10.2017r. informacją Zarządu Szpitalnego Centrum Medycznego Sp. z o.o na temat bieżącego funkcjonowania Spółki stwierdzamy, co następuje:

W wyniku braku nadzoru właścicielskiego nad działalnością Szpitalnego Centrum Medycznego Sp. z o.o w Goleniowie doszło w nim do istotnych nieprawidłowości i zaniedbań, w wyniku których zagrożone zostało bezpieczeństwo zdrowotne mieszkańców powiatu, w tym w szczególności mieszkańców miasta i gminy Goleniów.

Destrukcyjne, długookresowe zarządzanie Spółką przez prezes – panią E. Kasprzak i akceptowanie jej nieprzemyślnych, błędnych decyzji w konsekwencji doprowadziło Spółkę do dramatycznych skutków, jakimi są problemy kadrowe i finansowe, a ostatnio bardzo poważne problemy wizerunkowe, związane z fizycznym pobiciem jednego z pacjentów przez innego pacjenta.

Zarząd Powiatu oraz jego przewodniczący pan starosta Tomasz Kuliniacz, a także pan wicestarosta Tomasz Stanisławski nie dokonali w odpowiednim czasie właściwej oceny sytuacji i nie interweniowali, gdy ze szpitala odchodzili lekarze, którzy nie godzili się na nieefektywny sposób zarządzania i rażąco niszczytelką politykę kadrową, na którą starosta przyzwalał, nazywając ją „dokręcaniem śruby”. Rezultatem takich działań są obecnie zmagania szpitala z problemami kadrowymi i finansowymi, destabilizacja Rady Nadzorczej oraz trwający zatrważająco długo wybór nowego prezesa Spółki.

Należy przypomnieć i zaakcentować, że celem przekształcenia szpitala w Spółkę było zapewnienie prawidłowego i efektywnego wykorzystania środków otrzymywanych przez szpital, m.in. poprzez zwiększenie kontroli nad działalnością Spółki przez jej organ założycielski. Szpital został przekształcony w Spółkę i oddłużony z budżetu powiatu (z publicznych pieniędzy), co wiązało się z tym, że jego zobowiązania i należności stały się zobowiązaniami i należnościami powiatu pokrytymi z dochodów własnych powiatu. Niestety, wskutek złego zarządzania i braku nadzoru właścicielskiego, szpital ponownie stanął przed problemami finansowymi i organizacyjnymi.

Spółka poza kontraktami miała pozyskiwać dodatkowe środki finansowe poprzez udzielanie świadczeń zdrowotnych niefinansowanych przez NFZ. Cel ten nie został w żaden sposób osiągnięty. Złe decyzje podejmowane w szpitalnej Spółce, przy braku reakcji starosty, ponownie doprowadziły szpital do zadłużenia, powstania strat i zobowiązań, na które obecnie nie ma on pokrycia. Przykładem nieprzemyślanej i błędnej decyzji oraz braku nadzoru właścicielskiego był zakup tomografu, w sytuacji niezakontraktowania badań tomograficznych w NFZ. Ten kosztowny zakup mocno pogrążył finanse szpitala.

Jak wynika z informacji przekazanej radnym, płynność finansowa Spółki, na dzień 31 sierpnia 2017 r. jest zachwiana, wynik finansowy szpitala jest ujemny i wynosi 1 570 606 zł, a przeterminowane zobowiązania wobec kontrahentów stanowią kwotę 2 099 220,22 zł.

Jesteśmy bardzo zaniepokojeni tą sytuacją. Wielokrotnie wyrażaliśmy niepokój w związku z informacjami o pogarszającym się funkcjonowaniu szpitalnej Spółki, jednak Rada Powiatu była marginalizowana w ocenie sytuacji szpitala i miała utrudniony dostęp do informacji o sytuacji kadrowej i finansowej w nim panującej. Jednoosobowy Zarząd szpitala, reprezentowany przez panią prezes Elżbietę Kasprzak oraz organ właścicielski szpitalnej Spółki, to jest Zarząd Powiatu, stosował zasadę utrzymywania tajemnicy handlowej Spółki, starosta zaś prowadził chaos informacyjny, gdyż nierzetelnie, niezgodnie z prawdą przedstawił radnym i opinii społecznej sytuację finansową szpitalnej Spółki. W czerwcu br., na konferencji prasowej starosta apelował do mediów, aby pozytywnie przedstawiały sytuację szpitala i niezgodnie z prawdą publicznie zapewniał, że szpital jest w stabilnej sytuacji i nie ma żadnych zagrożeń w jego funkcjonowaniu.

Wyrażamy głęboki niepokój o przyszłość szpitala i ubolewamy, że brak nadzoru starosty i całego organu właścicielskiego – Zarządu Powiatu, nad działalnością szpitalnej Spółki, jej gospodarką finansową i polityką kadrową, przyczynił się obecnie do jej fatalnego wizerunku i problemów w wielu obszarach szpitalnej działalności. Dlatego domagamy się wszczęcia do dnia 30 listopada 2017 r. szczegółowego, profesjonalnego i rzetelnego audytu zewnętrznego, ustalenia przyczyn powstania problemów, ustalenia osób odpowiedzialnych za doprowadzenie do destabilizacji szpitala, zatrzymania jego rozwoju i utraty wizerunku.

Zdrowie i życie mieszkańców jest dla mnie najważniejsze



Na temat sytuacji w nowogardzkiej służbie zdrowia rozmawiamy z burmistrzem naszej gminy panem Robertem Czaplą.

Nasz Profil: Jak pan, jako gospodarz gminy dba o nowogardzki szpital?

Robert Czaplą: Systematycznie rozbudowujemy i rozwijamy nowogardzki szpital. Robimy to w trosce o zdrowie i życie naszych mieszkańców. Pierwszym krokiem była rozbudowa jednostki o nowe skrzydło. Wówczas tak naprawdę uratowaliśmy szpital przed likwidacją, ponieważ stara bryła nie spełniała wymagań, jakie stawiał Narodowy Fundusz Zdrowia.

Nasz Profil: To zrobił Pan jeszcze w poprzedniej kadencji. A w obecnej?

R.Cz.: Kolejny krok to przeniesienie Oddziału Dziecięcego z ulicy Traugutta do bryły szpitalnej. Tutaj bardzo mocno pomogli nam nasi hodowcy zwierząt futerkowych Państwo Mieleniczuk i Konieczni, którzy na ten cel przekazali 200 tysięcy złotych. Dodatkowo Państwo Piątek wyposażyli oddział w urządzenia zabawowe dla dzieci.

N.P.: Co się działo potem?

R.Cz.: Szpital potrzebował profesjonalnej sterylizatorni. Poprzednia przestała spełniać wymagania i nie nadawała się do dalszego użytku. Nowa sterylizatornia kosztowała 300 tysięcy złotych.

N.P.: Czy coś więcej udało się zrobić, żeby

rozwijać nasz szpital?

R.Cz.: Oczywiście. Następnym krokiem było przejęcie szpitala w Resku. W ten sposób zyskaliśmy nowy oddział tzw. ŻOL. Mamy dodatkowy personel medyczny i pieniądze z NFZ. Dzięki temu wzmocniliśmy naszą pozycję na rynku medycznym i jesteśmy o wiele bardziej konkurencyjni. Dodam, że aż 4 jednostki konkurowały o Resko, ale nasz szpital miał najlepszą renomę.

N.P.: Wróciła również nocna i świąteczna opieka medyczna.

R.Cz.: Zabiegaliśmy o nią od dłuższego czasu. Praktycznie od czasu, kiedy zabrał nam ją powiat. Wówczas pojawiły się problemy, na które uskarżali się mieszkańcy. Aby dostać się do szpitala pacjenci musieli iść po skierowanie na ulicę 3 Maja i wrócić z powrotem do szpitala. Taka sytuacja była bardzo uciążliwa dla chorych osób. Teraz uruchomiliśmy nocną i świąteczną opiekę w szpitalu i wszystko jest na miejscu. Wróciło do normy.

N.P.: W jaki sposób tak dużo udało się zrobić w tak krótkim czasie?

R.Cz.: W nowogardzkim szpitalu mamy wspaniałą kadrę na czele z dyrektorem Kazimierzem Lembasem. Ten zespół ludzi cały czas myśli jak unowocześnić naszą placówkę. W tym miejscu chciałbym im wszystkim serdecznie podziękować. Wspólnie zrobiliśmy kawał dobrej roboty. Warto tu zauważyć, że dyrektor Lembas w rankingu „Rzeczpospolitej” uzyskał 5 miejsce w kraju i najlepsze w województwie zachodniopomorskim pod względem zarządzania.

N.P.: A właśnie, podobno Pan też ostatnio odebrał bardzo prestiżową nagrodę, jeśli chodzi o finansowanie służby zdrowia?

R.Cz.: Gazeta „Wspólnota” jako najbardziej kompetentna jeśli chodzi o sprawy gmin przeprowadziła ranking samorządów pod względem finansowania służby zdrowia. W kategorii gmin z małymi dochodami zajęliśmy 1 miejsce w Polsce. Nagrodę odbierałem w Katowicach, gdzie na sali obecni byli przedstawiciele niemal

tysiąca samorządów szczebla gminnego, powiatowego i wojewódzkiego. To bardzo duże wyróżnienie dla naszej gminy i docenienie działań, które podejmujemy na rzecz zdrowia naszych mieszkańców.

N.P.: Wszystkie rankingi ogólnopolskie wysoko oceniają Wasze działania, szpital się rozwija, co widać gołym okiem, a niektórzy miejscowi wypowiadają się negatywnie o szpitalu. Jak to jest?

R.Cz.: Szpital od początku miał swoich przeciwników. Niektórzy uważają, że należy go dać komuś w prywatne ręce. Wylewają na niego i jego kadrę mnóstwo jadu. Nie wiem skąd u tych ludzi tak wiele nienawiści, goryczy. Przecież żyjemy w jednej gminie i powinniśmy się wzajemnie szanować i traktować z należytą kulturą osobistą. Osobiście od początku jestem przeciwny prywatyzacji szpitala i dopóki będę burmistrzem to prywatyzacji nie będzie. Nie może być tak, że na szpital przeznaczamy nasze gminne pieniądze, które są przecież pieniędzmi wszystkich mieszkańców, a potem jedna osoba chce na tym zbić majątek.

N.P.: Jakie ma Pan plany co do przyszłości szpitala?

R.Cz.: Obecnie remontujemy byłą dyżurkę, bo jest w opłakanym stanie. Następnie należy się zabrać za remont budynku laboratorium i elewacji starej części szpitala. Na koniec zostanie remont budynku biurowego i POZ. To w zakresie remontów. Jeśli chodzi o usługi dla mieszkańców to należy odzyskać rehabilitację przyszpitalną, którą też zabrał nam powiat goleniowski.

N.P.: Czego na zakończenie chciałby Pan życzyć naszym mieszkańcom i czytelnikom?

R.Cz.: Przede wszystkim zdrowia, żeby nigdy go nie brakowało. Jeśli jednak będziemy potrzebować w tej kwestii pomocy, pamiętajcie Państwo, że zawsze możecie liczyć na nasz szpital. Dużo zdrowia.

Wywiad autoryzowany.

D.S.

Prawem krzywdząc obywateli

1 października weszła w życie ustawa „dezubekizacyjna”. Redukuje ona świadczenia emerytalne wszystkim tym, którzy pracowali w dawnych służbach PRL. Oczywiście było, że będzie to krytyczna decyzja dla losu wspomnianych osób, mimo to weszła w życie. Tak też się stało - nieludzkie potraktowanie byłych pracowników służb radykalnie zmieniło ich życie. Nie da się ukryć, że ustawa ta jest krzywdząca i prześladowająca. Wprowadza zasadę odpowiedzialności zbiorowej - nie

ma dla ustawodawcy znaczenia czy osoba, której zabiera się emeryturę faktycznie była agentem, liczy się jedynie to, że „robiła w bezpieczeństwie”. Nieważne, że jako sekretarka, kierowca, sprzątaczką czy księgową. Czas pracy dla autorów ustawy również nie ma znaczenia - wszystko jedno czy jeden dzień, czy czterdzieści lat. W ten sposób niszczy się życie ponad 50 tysięcy osób.

W ramach walki z tym niehumanitarnym prawem powstała inicjatywa

ustawodawcza, która ma na celu zmianę wspomnianych „krzywd dla społeczeństwa”. Aby wesprzeć inicjatywę należy złożyć podpis na liście poparcia zamieszczonej w niniejszym numerze Naszego Profilu. Podpisane listy można doręczyć osobiście lub wysłać na adres: SLD Nowogard, Plac Wolności 9 pok. 214. Wszystkim osobom, które wyraziły swoje poparcie dla tej inicjatywy serdecznie dziękujemy.

D.S.

Radni przeciwko nauczycielom

Nie wiem dlaczego, ale ostatnie wydarzenia pokazują niezbicie, że przedstawiciele PSL, PiS, PiR i Wspólnego Nowogardu w radzie miejskiej nie chcą wypłacić nowogardzkim nauczycielom pensji. Czyżby kazali im pracować za darmo?



W naszej gminie mamy trzy przedszkola, dziesięć szkół podstawowych, trzy gimnazja i liceum. W połowie roku rząd

wprowadził reformę oświaty, likwidując gimnazja. W gminie tę reformę wprowadzili radni, głosując za jednym z wariantów nowogardzkiej sieci szkół.

Rząd PiS reformę wprowadził, ale pieniędzy na nią nie dał. Już w połowie roku skarbnik gminy informował wszystkich, że rocznie będzie to nas kosztować więcej o ok. 1,5 mln zł. Czyli za tyle mniej więcej zrobimy mniej remontów dróg, chodników, wybudujemy placów zabaw, świetlic. Mniej będzie też na szeroko rozumianą pomoc społeczną, czy też ważne zdrowie czy kulturę. Coś za coś. Żeby dać na coś, trzeba skądś wziąć.

Reforma została wprowadzona. W 10 szkołach podstawowych doszła klasa 7, a więc więcej godzin lekcyjnych dla nauczycieli, za które trzeba zapłacić. Wielu nauczycieli też poszło na tzw. urlop dla poratowania zdrowia. Każdy bowiem nauczyciel może raz w swojej karierze pójść na dodatkowy roczny 100-procentowo płatny urlop. W jego miejsce trzeba zatrudnić drugiego nauczyciela na zastępstwo. W finansach wygląda to tak, że jeden nauczyciel pracuje, a gmina płaci dwie pensje przez cały

rok. Wcale nie krytykuję nauczycieli, że korzystają ze swojego przywileju. Mówię jedynie, że tworzy to dodatkowe koszty, które skarbnik gminy wyliczył na 130 tysięcy złotych za jeden taki urlop. Mnożąc tę kwotę przez kilka lub kilkanaście urlopów możemy zobaczyć, jakie nieprzewidziane wydatki pojawiają się w finansach gminnej oświaty.

Jednocześnie rząd wprowadził drugą reformę - emerytalną. Reforma emerytalna obniżyła wiek, w którym można zrezygnować z pracy i pójść na emeryturę. W związku z tym wielu nauczycieli zdecydowało się odejść z pracy na emeryturę. Według przepisów prawa każdemu z nich trzeba wypłacić półroczną pensję odprawy i oczywiście tzw. 13-tkę. Są to kolejne wydatki, które jak wir w wannie po wyjęciu kurka wysysają pieniądze z budżetu oświaty. W międzyczasie pojawiają się następne nie dające się zaplanować i przewidzieć wydatki, jak np. nauczanie indywidualne dla uczniów, czy inne.

Przykładów można mnożyć bardzo wiele. Nie o to tu chodzi. Chodzi mianowicie, żeby pokazać fakt, iż reforma oświaty i reforma emerytalna wysała pieniądze z gminnego budżetu oświaty. Gdy kupka pieniędzy się kończy Zespół Ekonomiczno-Administracyjny Szkół (ZEAS - jednostka, która w gminie wypłaca wynagrodzenia nauczycielom i pracownikom oświaty) zwrócił się do skarbnika gminy o dodatkowe środki. Skarbnik, mimo, że już prawie jest koniec roku znalazł część potrzebnych pieniędzy i wystąpił za pośrednictwem burmistrza do rady miejskiej o zgodę na wypłatę ich nauczycielom i pracownikom szkół.

Sprawa wydawała się banalna, bo

przecież chyba nikt nie uważa, że nauczyciel powinien pracować za darmo. Tym bardziej, że w radzie jest dwóch nauczycieli (Marcin Wolny i Jowita Pawlak), pracownica szkoły (Lidia Bogus - zdaje się pielęgniarka) oraz emerytowany nauczyciel i dyrektor szkoły (Bogdan Dziura).

Sesja rady odbyła się w środę 25 października i... nauczyciele pieniędzy nie dostali. Radni, koalicji rządzącej PSL-PiS-PiR-Wspólny Nowogard, zamiast zastanawiać się, jak problem pensji dla nauczycieli rozwiązać dyskutowali o... świetlicy w Wyszomierzu, ścieżce do Wierzbęcina, a nawet o artykułach prasowych. A skarbnik, za to, że znalazł pieniądze na wypłaty dla nauczycieli i chciał razem z burmistrzem je nauczycielom wypłacić, został obrzucony błotem. I to nie jest żart Szanowni Państwo. Taką mamy obecnie radę miejską w Nowogardzie. Pikanterii dodaje fakt, iż w sesji uczestniczyła Prezes Związku Nauczycielstwa Polskiego w Nowogardzie pani Stanisława Jakubczak, jednak przewodniczący rady P. Słomski nawet nie poprosił ją o opinię związków.

Ostatecznie radni zamiast przeznaczyć 700 tysięcy na wypłatę pensji nauczycielom, prawie 600 tysięcy wydali na m.in.: ścieżki, latarnie i dokumentację techniczne innych inwestycji. Drodzy nauczyciele zamiast wypłaty pensji radni koalicji pozwolą Wam się przejechać ścieżką do Wierzbęcina. To będzie zapłata radnych za Waszą pracę. Może warto odplacić się im referendum i ich odwołać? Chyba już najwyższy czas.

Paweł Lembas

Ranking „Dobrzy politycy”

Kolejny już raz chcemy zaprezentować Państwu aktualny ranking lokalnych polityków, prowadzony na stronie dobrzypolitycy.pl i znów miło nam donieść, iż głosujący docenili skuteczność burmistrza i radnych nowogardzkiej lewicy

Przypominamy, że na powyższej stronie prowadzony jest ranking polityków, od samorządu lokalnego po Parlament. Każda odwiedzająca stronę osoba może ocenić pracę radnych czy parlamentarzystów, zatem zachęcamy do głosowania.

M.W.

| Lp. | Nazwisko i imię | Startował z: | Ocena |
|-----|-------------------------|-----------------------|-------|
| 1. | Czapla Robert | SLD Lewica Razem | 5,91 |
| 2. | Wolny Marcin | SLD Lewica Razem | 5,78 |
| 3. | Wiąz Anna | SLD Lewica Razem | 5,76 |
| 4. | Piowarczyk Renata | SLD Lewica Razem | 5,75 |
| 5. | Bednarek Jolanta | SLD Lewica Razem | 5,41 |
| 6. | Cwajda Mirosława Teresa | SLD Lewica Razem | 2,88 |
| 7. | Kania Andrzej | Wspólny Nowogard | 1,10 |
| 8. | Bociarski Michał Jan | PSL | 1,00 |
| 9. | Krata Michał Ryszard | PSL | 1,00 |
| 10. | Pawlak Jowita Agata | Platforma Obywatelska | 1,00 |
| 11. | Słomski Piotr | Partnerstwo i Rozwój | 1,00 |

Prof. Joanna Senyszyn pisze do nas list

Wyjątkowym gościem tegorocznej edycji Harcowiady była Joanna Senyszyn - profesor nauk ekonomicznych, powszechnie znana i kojarzona postać polityczna. Jej obecność na zorganizowanym przez SLD, Stowarzyszenie „Pokolenie” i FMS pikniku okazała się szczególnie zapamiętanym wydarzeniem, jednakże pani Senyszyn również pamiętała o tych, którzy ją tak ciepło przyjęli w Nowogardzie. Już kilka dni po wspomnianym spotkaniu zostaliśmy pozytywnie zaskoczeni otrzymując list.



Do przyjaciół z Harcowiady

9 września 2017 roku do Nowogardu zjechało blisko 300 lewicowców z woj. zachodniopomorskiego z przewodniczącym Rady Wojewódzkiej SLD, Darkiem Wieczorkiem i sekretarzem Damianem Syjczakiem. Był też desant z Warszawy pod wodzą sekretarza generalnego Marcina Kulaska i oczywiście był także prof. Bogusław Liberadzki. Wspaniałymi gospodarzami byli burmistrz, a zarazem szef lokalnego Sojuszu Robert Czapła, sekretarz partii Iwona Mańkowska oraz oczywiście wszyscy mieszkańcy cudownego Nowogardu. I ja tam z nimi byłam, jadłam, piwo piłam, a com widziałam i słyszałam, poniżej umieściłam.

Pierwszy raz byłam na nowogardzkiej Harcowiadzie kilka lat temu. Pamiętałam cudowną atmosferę, troskliwych organizatorów i życzliwych uczestników, którzy cieszyli się ze spotkania ze sobą i ze mną. Toteż, kiedy zatelefonowała Iwona z zaproszeniem na XV. jubileuszową imprezę, nie zastanawiałam się ani chwili. Wiedziałam, że pojedę do Nowogardu, żeby spotkać dawno niewidzianych przyjaciół, poznać nowych, w klimacie życzliwości pogadać o przyszłości lewicy. I było dokładnie tak, jak sobie wymarzyłam.

Przyjechałam nieco spóźniona, bo trasa była zapchana, a w dodatku trochę pobłądziłam już w samym Nowogardzie. Przy wjeździe na camping „U Henia”, który wreszcie znalazłam, czekała na mnie partyjna delegacja z kwiatami i buziakami. Od razu wpadłam w wir powitań. Ścisnęłam dziesiątki rąk, całowałam i byłam całowana. Po chwili dostałam mikrofon, bo przyszedł czas na oficjalne przemówienie. Krótkie, gdyż zdecydowanie lepsze są rozmowy przy stołach i piwie. Ledwo skończyłam mówić, zaczęło się pięć minut dla fotoreporterów. Przedłużyło się chyba do godziny, bo wszyscy chcieliśmy mieć pamiątkowe zdjęcia. W takim gronie spotkamy się dopiero za rok.

Kiedy porównuję tegoroczne fotografie z tymi sprzed kilku lat, widzę, że nic się nie zmieniło. Kochani, jesteście tacy sami. Młodzi, dynamiczni z chęcią do działania. Szalejący na parkiecie, śpiewający i żarliwie dyskutowający. Lewicowy Nowogard ma przedziwną siłę przyciągania ludzi, którzy nie godzą się na kaczyzmskie zawłaszczanie Polski, niszczenie demokracji, łamanie konstytucji i obrażanie połowy Polaków, których prezes tysiąclecia nazywa „gorszym sortem”. Postanowiliśmy zatrzymać kacyzm, bo jeśli nie my, to kto? A potem przywrócić Polsce normalność i godne miejsce w Unii Europejskiej, które tracimy z każdą głupią wypowiedzią Kaczyńskiego, Szydło, Waszczykowski, Szyszki & company.

W zachodniopomorskiem jest łatwiej, bo tu lewica trzyma się dobrze. Poparcie w sondażach wynosi kilkanaście procent. Gorzej za Wisłą. Dawny zabór rosyjski to kolebka smoleńskiego ludu, który głosuje na PiS. Nasi wyborcy chcą jednej, lewicowej listy. Z tym jest problem, bo zwłaszcza partia Razem chce iść do wyborów osobno. To taki znak firmowy razemków - szukać wroga po tej samej stronie barykady. SLD wraca do koncepcji szerokiej koalicji do sejmików wojewódzkich. Partnerów jest wielu. Nazwa komitetu ma być taka, jak w wyborach samorządowych 2014: „SLD - Lewica Razem”. Wielu uczestnikom Harcowiady bardziej podoba się mój pomysł: „SLD - wspólna lista”. Może dlatego, że partia Zandberga obrzydziła nam słowo razem. Do wyborów jeszcze rok, więc wiele może się zmienić.

Była już późna noc, kiedy pełna wrażeń, acz zmęczona dotarłam do hotelu „Willa Zbyszko”, gdzie czekał na mnie piękny pokój i wygodne łóżko. Jednak nie było mi sądzone zaraz iść spać. Na progu powitała mnie czarująca właścicielka, pani Ewa Ptaszyńska. I zaczęły się nocne Polek rozmowy przy szklaneczce whisky. Bardzo się polubiłyśmy, przeszłyśmy na „ty”, bo nic tak nie zbliża ludzi, jak jednakowe poglądy polityczne. Rano, na wspólne śniadanie doszła do nas jeszcze moja kochana Iwonka Mańkowska. Okazałam się poniekąd swatką, bo obie Ewa i Iwona też się zaprzyjaźniły. Choć mieszkają przez płot, zbliżyło je dopiero moje pośrednictwo.

Bardzo dziękuję wszystkim, dzięki którym spędziłam niezapomniany czas na XV Harcowiadzie w Nowogardzie.

Na zaproszenie gazety będę regularnie odpowiadać na pytania nurtujące lewicowych wyborców. W sprawie nazwy komitetu wyborczego ja jestem ciekawa zdania Czytelników. Czekam na listy.

Prof. Joanna Senyszyn

Cejrowski na targu w San Escobar...



Pan Wojciech Cejrowski, Polak – obywatel Ekwadoru („bo tam fajne podatki są”), znany globtroter i – choć podróżuje po świecie boso – ponoć bogaty biznesmen, ma jeszcze jedną oprócz podróży i pieniędzy pasję. Politykę mianowicie.

Zwykły profesor, taki jak ja, w bogatej palecie słów którymi dysponuję, nie znajduje jednak takich, które w pełni mogłyby oddać koloryt i barwność tej postaci. Pan Wojciech Cejrowski, wypowiedział się tym razem nie w sprawach aborcji, feminizmu, czy wolności sumienia, ale wziął się za coś, co w Polsce jest teraz bardzo gorące. Za sprawę reparacji wojennych i stosunków polsko-niemieckich w ogóle. Detonatorem, który sprawił, że porzucił na chwilę rozpalanie ognisk w dżungli przy pomocy dwóch patyków i łowienie ryb w bagnach Amazonii, stał się najnowszy pomysł ważnych ludzi, żeby Niemcy zapłaciły nam „zaległą” reparację wojenną. Powiedzieć, że pan Cejrowski jest „za”, to powiedzieć za mało – on jest „za” za wszelką cenę. Przy czym, jako wytrawny biznesmen, do żadnej ceny nie jest przywiązany, gdyż, jak wiadomo, cena zawsze jest do negocjacji. Wszystko przecieć można kupić i sprzedać – w jednym miejscu trzeba się uprzeć, w innym ustąpić, ale w każdej sprawie można się dogadać. Nawet w sprawie reparacji wojennych, jakże Niemcy, zdaniem PiS, są nam winne na skutek II wojny światowej. W kwestii, gdzie my, jako Polska, możemy Niemcom trochę ustąpić, pod warunkiem oczywiście, że te reparacje zapłacą, pan Cejrowski poglądy swój wyraził w takich oto słowach:

„Niemcy są w konflikcie z Polską pewnym o pewne terytoria, o koncepcje, od 1000 lat. Nie ma co się oszukiwać, że nie. I teraz Polska powinna stanąć w prawdzie

i powiedzieć tak: chłopaki – wiemy, że chcecie Śląska, chcecie tu i tam różnych wpływów, ale my nie chcemy. I teraz spróbujmy znaleźć jakiś porządek rzeczy. Ja na przykład proszę pana – wbrew temu, co pan pewnie sobie teraz myśli, natychmiast oddałbym Szczecin Niemcom. Bo Szczecin nie jest polskim miastem. Jak się pan przespaceruje po cmentarzu w Szczecinie, tam są same niemieckie groby. Milion niemieckich grobów! Szczecin trzeba oddać z powrotem Niemcom. Ale wy zapłaćcie kontrybucję za II wojnę światową do Polski”*...

Rozmówcą pana Cejrowskiego był niemiecki dziennikarz telewizyjny reprezentujący stację ARD... Był 7 lipca 1945 roku. Na ulicach Szczecina, w którym było niewiele ponad 1800 Polaków, 80 tys. Niemców i wojskowy komendant radziecki, pojawiała się ta oto odezwa:

POLACY

Nasz wysiłek, nasza praca i trudy nie poszły na marne. W dniu wczorajszym, 6.VII. br., nastąpiło objęcie miasta Szczecina przez Rzeczpospolitą Polską.

Szczecin jest polski!

Tym większy zapał, tym większy entuzjazm winien nam wszystkim odtąd przyświecać w pracy nad utrwaleniem potęgi Rzeczpospolitej Polskiej na Jej zachodnich rubieżach.

Wszystkie nasze siły, nasze myśli i czyny winny być zespolone w tej historycznej chwili. Liczę na gotowość wszystkich do pracy nad zwiększeniem potęgi Rzeczpospolitej Polskiej.

Niech żyje Rzeczpospolita Polska i polski Szczecin!

Niech żyje Rząd Zjednoczenia Narodowego!

Szczecin, sobota, 7 lipca 1945 r.

(-) Inż. Piotr Zaremba

Prezydent Miasta Szczecina

Odezwa kończyła się informacją:

„Uroczyste nabożeństwo w intencji polskiego Szczecina zostanie odprawione w niedzielę 8.VII. br. o godz. 10-tej w kościele garnizonowym przy placu Zwycięstwa (Hohenzollernplatz)”

Jako Polak, jako poseł do Parlamentu Europejskiego z Ziemi Lubuskiej i Pomorza Zachodniego, nawet dziś, gdy czytam te słowa, czuję ciarki na plecach, gardło mam ściśnięte. To były wielkie polskie chwile, to były wielkie chwile dla Szczecina, dla całej tej ziemi. I dla tych tysięcy chłopców, młodzieńców i mężczyzn, którzy polegali przy forsowaniu Odry i w walkach o Berlin, a ich ciała spoczyły w nadodrzańskich Sierkierkach.

Ale nie pomiędzy ich grobami space-

rował pan Cejrowski, tylko pomiędzy grobami niemieckimi i uznał – a, co tam! – Szczecin można ewentualnie stargować – niech sobie go biorą, nie jest polski, niemiecki jest... „Milion niemieckich grobów” – widocznie chodził w koło i każdy grób liczył po stokroć.

Z władzami polskimi, z Rządem jedności Narodowej, w dziele przywracania polskości ziem zachodnich i północnych ściśle współpracował Episkopat Polski z ówczesnym prymasem – Augustem Hlondem na czele. Kardynał Hlond mając pełnomocnictwa papieża, zmusił biskupów niemieckich z tych ziem do złożenia rezygnacji i ustanowił – w miejsce administracji niemieckiej – polską administrację kościelną. Całe polskie duchowieństwo poszło wskazaną przez niego drogą, zaprowadzając polskie prawa na terenach – jak się wtedy mówiło: „przywróconych Macierzy”. Metropolici szczecińsko-kamieńscy zawsze pozostali wierni w służbie polskiego kościoła w Szczecinie.

W każdym razie inż. Piotr Zaremba na pana Cejrowskiego liczyć by nie mógł. Mógł liczyć na księży i biskupów, na każdego Polaka – powracającego z obozu, przesiedlonego ze Wschodu, tułającego się po świecie warszawiaka, chłopca spod Wyszkowa, żołnierza bez domu, szukającego przygód wydrwigrosza, na Polaka-Zyda, Polaka-katolika, ale na Cejrowskiego – z pewnością nie mógłby.

Nie znam pana Cejrowskiego osobiście, niemniej jest osobą publiczną i na polskiej prawicy ważną, popularną, cytowaną, często stawianą za wzór. Dlatego apeluję do całej opinii publicznej, żeby nie traktować jego wypowiedzi jako jeszcze jednego wybrzyku dziwaka. Próbował zbagatelizować go tą metodą znany prawicowy polityk ze Szczecina, ale tym bardziej powinniśmy być czujni.

Moim zdaniem wykład pana Cejrowskiego dla niemieckiego dziennikarza ze stacji ARD, bardzo dobrze wpisuje się w niebezpieczny zamysł. To może być „wrzutka” przed zasadniczymi negocjacjami w przekonaniu, że przecieć wszystko jest kwestią ceny: Bóg, Honor i Ojczyzna, a także ofiary, poświęcenie i praca pokoleń...

– Jesteście nam winni pieniądze, mówi Cejrowski. Ile – możemy pogadać. Chcecie Szczecin?... Na początek?

Moi wyborcy na pewno takiego interesu sobie nie życzą. Ja również.

Bogusław Liberadzki

Autor artykułu jest profesorem nauk ekonomicznych i Wiceprzewodniczącym Parlamentu Europejskiego